

KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

10 gr.

Niedziela 10 kwietnia 1938 r.

Zelżyli pamięć Wodza Narodu

Docent Cywiński i red. Zwierzyński przed sądem w Warszawie
Obaj nie przyznają się do winy -- Cywiński płacze i traci panowanie nad sobą -- Jak Marsz. Piłsudski oceniał przyjaciół politycznych oskarżonych -- Olbrzymie zainteresowanie procesem

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces docenta Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego, b. posła i b. wicemarszałka Sejmu, a obecnie redaktora i wydawcy, o zelżenie Narodu Polskiego.

Jak wiadomo, sprawa ta powstała w związku z wydrukowaniem w „Dzienniku Wileńskim”, będącym organem Stronnictwa Narodowego”, artykułu pióra docenta Cywińskiego p. t. „C. O. P.”. Była to jakby recenzja z książki znanego publicysty i powieściopisarza Melchiora Wańkowicza, który opisywał powstający w błyskawicznym tempie Centralny Okręg Przemysłowy.

Artykuł został zamieszczony w dniu 30 stycznia i spotkał się z reakcją, gdyż zawierał obrazliwy zwrot o Pierwszym Marszałku Polski ś. p. Józefie Piłsudskim.

Energicznie zareagowali na to oficerowie garnizonu wileńskiego, kawalerowie Virtuti Militari, którzy w dniu 14 lutego zgłosili się do redakcji „Dziennika Wileńskiego”.



W związku z przyznaniem córce naszej znakomitej rodaczki p. Ewie Curie nagrody literackiej Towarzystwa Prziwiciół Francji za książkę biograficzną o Marii Curie-Skłodowskiej, odbyło się na cześć laureatki przyjęcie, które zgromadziło znakomitych przyjaciół Polaki we Francji.

Tegoż dnia aresztowano na żądanie starosty wileńskiego redaktora i wydawcę Zwierzyńskiego oraz autora doc. Cywińskiego. Prokuratura wytoczyła obu sprawę o zelżenie Narodu.

Na wniosek prokuratora Sąd Najwyższy wydał postanowienie, aby rozpoznanie sprawy odbyło się w Warszawie celem zabezpieczenia należytego wymiaru sprawiedliwości.

W międzyczasie oskarżonego Zwierzyńskiego zwolniono z więzienia za kaucją 2.000 zł. Osk. Cywiński przebywa w więzieniu, skąd sprowadzono go na wczorajszą rozprawę.

Rozprawa ściągnęła na salę liczną publiczność, jakkolwiek wstęp był wyłącznie za bileta. Na ławach prasowych gromadzili się dziennikarze już od samego rana.

Posiedzenie sądu otwarto po godz. 9. Kompletowi, w którego skład wchodzi sędziowie Danielewicz i Dyźmański, przewodniczący w. prezes Przybyłowski.

Rzecznikiem oskarżenia publicznego jest prokurator Wł. Zelenki.

Osk. Cywiński zajmuje miejsce na ławie oskarżonych, eskortowany przez posterunkowego. Cywiński okazuje silne zdenerwowanie, które wzmagają się jeszcze w dalszym toku rozprawy.

Zgoła niespodzianie krzywi

Akt oskarżenia

Skład obrony jest nader liczny: osk. Cywińskiego bronią adw. Glaser (z Warszawy) i Jaśkiński (z Wilna), osk. Zwierzyńskiego zaś Engel (z Wilna), Leon Nowodworski (z Warszawy) i Pieracki (ze Lwowa).

Na wstępie rozprawy obrona zgłasza wnioski dowodowe.

Prokuratura jako dowód złożyła wyłącznie numer czasopisma „Dziennik Wileński”. Na wniosek obrony sąd ze zgłoszonych przez nią świadków dopuścił tylko 4 osoby: Waleriana Charkiewicza, prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, Zygmunta Federowicza, redaktora „Dziennika Wileńskiego”, Dagmarę Dworakowską i bibliotekarza Burhardta.

Obecnie więc obrona prosi o przesłuchanie sprowadzonych świadków w liczbie około 10 osób, a m.in. b. rektora Mariana Zdziechowskiego, prof. Pigońna i redaktora „Słowa” Cat-Mackiewicza.

Prokurator oponuje.

Po naradzie Sąd ogłasza postanowienie, mocą którego wniosek obrony odrzuca.

Sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia. Jest on zwięzły i brzmi następująco:

Prokuratura Sądu Okręgowego w Wilnie oskarża Stanisława Cywińskiego, ur. w 1887 r., niekaranego, aresztowanego od dnia 15 lutego, i Aleksandra Zwierzyńskiego, ur. w 1880 r., niekaranego, obu o to, że dnia 30 stycznia w Wilnie w publicznie rozpowszechnionym nakładzie numeru 29 „Dziennika Wileńskiego” dopuścili się zelżenia narodu polskiego: Stanisław Cywiński przez użycie w treści artykułu p. t. „C.O.P.” obelżywego wyrazu dla określenia osoby Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, i Aleksander Zwierzyński przez zamieszczenie artykułu w „Dzienniku Wileńskim”.

Uzasadnienie:

twarz w płaczu, aby po chwili uspokoić się.

Przeżycia ostatnich miesięcy są zupełnie na nim widoczne.

Osk. Zwierzyński zachowuje spokój, próbuje też w tym kierunku wpłynąć na współtowarzysza ławy.

Dnia 30 stycznia w nr. 29 „Dziennika Wileńskiego”, którego wydawcą jest Aleksander Zwierzyński, zamieszczono artykuł p. t. „C.O.P.”, pióra Stanisława Cywińskiego, w treści którego autor, poddając krytyce książkę Melchiora Wańkowicza o Centralnym Okręgu Przemysłowym, użył m.in. następującego zwrotu: „Wańkowicz daje szereg żywych obrazków z tego, co widział, no i czego nie widział, ale co podobno ma powstać w czasie najbliższym w tym sercu Polski, zadając kłam słowom pewnego kabotyna, który miał o Polsce: se jest jak obwarzanek: tylko to coś war-

Doc. Cywiński wyjaśnia...

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zapytuje osk. Cywińskiego czy przyznaje się do winy i jakie wyjaśnienia pragnie złożyć.

Osk. Cywiński do winy nie przyznaje się.

Wyjaśnienia, które trwają około półtorej godziny, rozpoczyna od tego, że książkę Wańkowicza czytał jednym tchem, po bieżnie, interesował się głównie przypisami.

Książkę tę streścił w „Dzienniku Wileńskim” nieudolnie. Nie zwrócił uwagi na słowa przypisane przez Wańkowicza Marszałkowi Piłsudskiemu — „Polska jest jak obwarzanek: to warto, co po brzegach”.

— W moim tekście — przyznaję, jest inaczej, bo „Polska jest jak obwarzanek, to tylko jest warto, co po brzegach, a w środku jest pustka.”

Jest to zupełnie co innego pod względem napięcia. Z powiedzeniem Marszałka Piłsudskiego o obwarzanku nie stykałem się. Przypuszczam, że jeżeli tak powiedział, to było to w pogawędce z gen. Składkowskim. Ja o tym powiedzeniu nie wiedziałem.

Pod względem nasilenia i sposobu wyrażania się przyjął, jak

te, co jest po brzegach, a w środku pustka (cytata na str. 20-jej książki)”. Powołana cytata z czerpnięta została istotnie z książki Melchiora Wańkowicza, gdzie powyższe słowa przytoczone są jako słowa, wypowiedziane przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nakład numeru z dnia 30 stycznia „Dziennika Wileńskiego” uległ rozpowszechnieniu.

Nie przyznają się do winy

Oskarżeni, przesłuchani w do chodzeniu, do winy się nie przyznali i wyjaśnili: Stanisław Cywiński, ze opracowując artykuł p. t. „C.O.P.”, przypuszczał, że autorem cytowanych przez niego słów jest publicysta Stanisław Mackiewicz, nie zaś Marszałek Polski J. Piłsudski.

Aleksander Zwierzyński, ze kierując do druku artykuł St. Cywińskiego p. t. „C.O.P.” był przeświadczony, iż autor podał w przytoczonym urywku słowa Stanisława Mackiewicza.

wyjaśniał dalej osk. Cywiński, że są to słowa red. Cat-Mackiewicza.

W podobny sposób pisał Mackiewicz, w wileńskim „Słowie”, że „Wielkopolska dała nam pracę, Małopolska wojsko, Warszawa Kawęcką i Messalkę, geniusz, rozmach i siłę daliśmy Polsce my”.

— Niestety, został wyraz „obwarzanek” — dodaje osk. Cywiński.

Dalej oskarżony wyjaśnia, że nie raz polemizował z Mackiewiczem, że padały obustronnie różne epitety. Tak np. o Cywińskim Mackiewicz pisał „upadł na głowę”, „stara skwaśniała panna”.

W dalszym ciągu, od czasu do czasu płacząc, osk. Cywiński przechodzi do analizy wyrazu „kabotyn”. Rozpoczyna się wykład literacki. Osk. Cywiński zapomina, że jest na sali sądowej, używa często „proszę państwa”, jakby przemawiał do studentów, deklamując wiersze, aż wreszcie przewodniczący zwraca uwagę, by nie zapominał, że nie przemawia z katedry przed słuchaczami, ale staje przed sądem.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

PEŁNA TABELA LOTERII

Trzecia klasa -- Drugi dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana zł. 150.000 pada na nr. 111

22. 25.000 na n-ry: 14069 64628
 22. 15.000 na n-ry: 7615 11284
 22. 10.000 na n-ry: 27356 11782 13700
 22. 5.000 na n-ry: 45754 30376 47208 51950
 785 143792
 22. 2.000 na n-ry: 15761 18136 18428 27612
 140 68028 72537 123045 144954
 22. 1.000 na n-ry: 9407 19052 34410 60024 61563
 141 98571 119669 131228 142187 149821
 22. 500 na n-ry: 11087 14525 31502 34219 49502
 224 50723 52950 61597 66260 79290 81603 82993
 884 113079 115657 130776 131543 156089 159698
 250 na n-ry: 284 2497 3823 9204 9295 22515
 83 27556 33241 33843 34775 35446 39356 42066
 20 44134 47034 47552 47890 49294 51294 51442
 542 58413 60196 60227 62514 65655 69183 73673
 109 81290 81909 83346 83870 85492 85736 86237
 671 92822 92941 95298 96971 98764 98929 99619
 7724 106277 108113 110060 110427 112738 115753
 6630 119149 119289 120762 123028 125020 125299
 6630 127123 131230 131420 131581 135121 137634
 6630 144407 149136 151197 156697 159266

Wygrane po zł 125

100 321 22 512 661 783 1094 280 785
 6 2189 214 51 3082 146 705 946 4506
 89 562 634 51 870 6627 840 85 988 7211
 339 677 8011 131 314 37 487 617 9425
 22 894
 10039 374 618 46 716 832 11115 92 60
 4 12038 235 91 490 731 83 13068 180
 14 14320 50 779 861 15113 255 302 550
 5 709 16415 533 17520 81 828 18031 438
 16 937 19127 546 672 35 821 64 917 57
 20009 555 21266 742 22197 296 784 885
 1079 189 449 62 646 24038 237 40 774 802
 6018 614 770 783 26153 507 645 803 27134
 1 587 692 953 28467 549 632 839 29654
 77 814
 302658 830 31021 32244 49 394 535 766
 1139 985 34053 239 501 834 35060 36301
 14 623 880 37300 40 502
 8021 279 662 748 88 819 39553 604 768
 40538 41123 33 863 42130 50 296 43360
 85 984 5 44481 654 45037 117 886 46628
 80 478 47439 67 766 48389 19024 610 8620
 90
 50179 825 438 739 843 86 96 91136 345
 6 675 727 36 52186 561 94 765 914 54601
 86 849 983 90 53304 586 940 56018 46 115
 82 884 914 57141 62 347 588 806 58109
 73 835 59278 654 52 791 848
 60154 97 218 305 537 82 748 98 817
 1153 393 958 872 62060 365 454 856 64
 8042 183 64441 549 941 65364 84 427 531
 4 971 66052 315 27 400 553 67001 88 100
 1369 77 820 916 68004 900 69014 535 95
 35 913
 70426 801 331 71478 55 570 643 875 91
 1044 360 583 656 63 734 48 73161 74514
 17 75074 335 393 609 849 925
 337 603 892 7822 78549 79408 13 500
 777 934
 80520 619 769 823 81032 450 604 47 906
 82278 364 789 61 83053 283 737 75 802
 280 722 83076 120 881 86386 512 25
 115 355 426 568 88146 328 51 578 89083
 6 387 421
 90393 9180 92082 719 822 83 976 93233
 2 94100 480 84 95132 298 96133 95 374
 5 74 809 812 97097 165 245 84 482 820
 250 771 99193 478 503 699 825 31
 20708 101166 370 46110201369947103596
 2 18 104219 556 863 710 805 105159 281
 11 106313 89 373 980 107216 344 505 88
 12 922 108355 413 49 650 771 895 913 109089
 11 318 486 820
 110173 111947 783 112102 246 84 837 113063
 1 438 587 732
 114123 353 389 932 115392 479 960 116435
 10 603 117270 344 671 800 991 118400
 10 35 119288 857 970
 120192 487 549 634 712 62 824 87 181357
 16 66 980 122247 899 123056 121385 413
 1 2 124833 965 125293 481 126499 127363
 15 964 128092 423 602 129064 787 948
 130779 388 448 87 566 740 131664 587
 8 889 903 132142 275 320 604 772 929
 16 96 133827 134142 663 135055 503 6
 6 2229 579 137074 874 318 442 990 138134
 17 983 139369 741
 140056 388 669 780 141348 348 909 79
 2695 881 940 57 144059 354 418 145171
 10 998 146190 303 821 147711 826 148050
 8 622 64 991 149001 157 859 62
 150158 8 363 498 693 151159 398 434
 13 25 32 743
 152019 222 309 29 153220 335 463 653 77
 19 155133 384 613 156500 732 157101 459
 11 75 757 908 158031 159746

Wygrane po zł 62.50

31 125 386 459 763 897 47 930 1177 330
 1 428 577 662 961 2308 479 3129 62 202
 2 760 4336 717 815 5348 477 508 690
 35 105 458 914 40 7294 386 519 58 59 603

24 710 819 99 912 22 8005 34 43 67 90 217
 388 434 670 9004 85 172 202 538 743 97
 808 33 921 34 55
 10101 2 6 78 463 78 569 657 954 96
 11113 684 722 12703 90 53 925 13066 110
 87 46 364 744 53 936 14161 771 15015 82
 107 47 474 757 16110 87 759 17214 356 76
 721 45 68 90 95 18226 344 408 40 744 806
 15006 23 207 402 542 644 775 860
 20101 344 596 21064 407 525 627 811
 22026 203 367 540 58 763 979 87 23128 86
 519 681 845 24373 512 705 806 900 79 85
 25035 144 346 578 748 880 83 26053 71
 104 36 54 250 60 84 537 892 299 27139 78
 269 394 463 848 71 74 922 28118 23 512
 619 815 952 84 29043 100 200 412 13 661
 717 76 933 935
 30199 353 412 562 936 31212 606 932 34
 32284 349 496 717 83 888 999 33042 150
 290 770 924 34 34224 509 749 840 73 35019
 209 604 36017 53 400 529 824 37093 252
 730 406 74 673 97
 38134 209 479 684 734 879 39208 58 92 310
 731
 40039 265 78 85 306 512 99 760 979
 41206 42 53 389 437 671 716 42016 55 71
 253 373 553 636 740 43013 22 30 367 700
 61 818 67 979 44008 48 157 71 408 345 611
 9 33 47 65 739 857 45191 249 178 662 745
 56 46026 465 506 684 947 47122 355 13 720
 48025 349 402 23 81 49153 83 712 18 69
 83 960
 50057 146 65 550 70 664 68 757 910 51016
 537 814 959 52050 249 420 663 788 882
 53036 264 89 456 571 660 882 54292 487
 55017 100 452 543 7234 90 56217 437 712
 900 25 57344 46 532 633 987 58091 133 243
 373 443 543 797 907 59001 246 319 474 621
 48
 60017 232 513 73 626 35 774 931 61033 42
 460 729 61 903 62135 70 241 728 914 40
 63055 237 343 70 593 876 64064 90 111 217
 30 34 481 562 86 65043 67 270 695 66092
 121 213 324 468 503 940 67183 261 378 866
 905 68321 69022 40 249 529 635 806
 70001 363 755 814 71438 46 652 94 72180
 60 349 547 866 73609 43 74070 114 430 654
 730 75043 164 312 94 406 574 639 767 93
 858 986
 76179 227 574 605 748 77070 250 315 552
 78165 72 294 499 808 79140 68 78 380 517
 751 808 12 901 45
 80167 439 53 87 646 66 878 90 930 33 99
 81286 99 740 908 82193 458 88 588 674 722
 897 83136 37 224 318 572 873 84450 71
 906 85245 557 83 644 733 817 86194 216
 458 662 815 17 907 8 87068 377 798 979
 88044 148 55 250 60 93 311 24 426 755
 804 962 89171 248 315 442 547 877 771 931
 90006 336 732 861 91197 99 239 89 300
 889 777 80 947 92101 275 642 917 93306
 437 626 60 787 876 94191 232 375 479 524
 856 976 95198 212 489 599 790 835 68
 96365 452 542 666 751 97238 67 460 604
 801 98074 274 427 554 60 85 835 48 992
 99263 70 324 728 666
 100155 361 615 988 101033 107 14 282 96
 509 22 068 89 824 102116 22 93 297 388 582
 103016 239 450 573 645 808 970 104209 93
 438 571 651 58 85 845 105055 88 286 319 437
 908 106249 322 655 751 107045 83 522 64 933
 108054 437 108206 312 13 598 624 887
 110318 625 712 990 111200 322 584 858
 112029 55 251 82 113093 307 60 450 727 829
 94
 114061 106 80 414 70 533 713 115415 578
 963 116459 603 12 48 733 835 70 117136
 43 263 334 438 578 854 118159 340 575
 756 119034 140 242 467 546 690 714 979
 120065 91 297 543 868 914 48 79 121322
 80 96 439 573 942 122104 201 427 860 77
 94 964 123278 124089 190 793 862 975
 125002 18 149 399 485 627 828 126103 77
 258 364 449 522 52 672 127151 59 358 467
 824 986 128105 7 364 438 78 755 877 129083
 135 333 85 529 767 935
 130227 50 131053 139 433 668 755 132103
 434 751 886 965 133149 562 685 134127
 65 385 435 747 802 135327 403 816 49 50
 136024 186 215 438 95 647 69 708 16 137270
 6 403 738 138295 908 49 62 139115 330 675
 792
 140032 72 175 495 9 573 736 89 845 932
 141103 77 264 530 6 886 994 142079 33 483
 795 143386 90 768 144055 206 91 499 649
 145055 441 66 85 683 722 34 146053 492
 516 798 992 147029 293 331 551 148257 492
 792 866 918 149328 640 914 93
 150230 366 970 151034 83 403 12 57 807
 902 53
 152130 874 153267 359 98 459 69 88 154207 331
 57 71 591 678 975 83 155580 631 767 838 156235
 315 157105 481 82 531 158037 133 341 422 529
 683 829 93 159271 399 472 691 771 825

III ciągnięcie

Wygrane po zł 125

93 1865 978 875 3457 4262 690 700 6287
 452
 10489 768 946 11922 12370 464 665 705

15023 162 853 943 16404 17004 303 18 55
 408 724 59 918 96 18043 60 19835
 21122 963 22493 23239 983 24404 25641
 26635 27211 29455 730 952
 31907 32724 33300 56 608 34031 61 385
 35162 940 36023 54 348 446 37131 235 566
 674 911 33 39558 936
 40104 785 976 41602 14 787 934 42186
 488 998 44664 724 838 45588 723 976 46189
 338 670 48825 982 49023
 50400 691 781 905 51346 52241 969 53799
 54099 612 794 56297 636 57081 58414 63
 514 59
 60488 547 82398 63155 64399 62 461 598
 65490 674 831 66924 67622 759 69096 280
 919 62
 70327 776 867 71154 574 72063 260 402
 73048 586 739 56 74127 76309 77137 844
 79699 795
 80092 187 714 910 82058 83569 93 86323
 87127 250 860 88972 89596 956
 90328 91132 585 690 93054 96384 422 517
 97003 98983
 100205 98 102334 103498 714 104301
 108054 106994 107413 108135 452 533 794
 882
 110080 5 181 111026 112045 92 712 113059
 451 541 731 115029 116573 782 117641
 118114 552 119293
 120522 121386 122576 646 123898 124405
 126396 746 127346 911 128135 129040 239
 730 991
 130287 826 131186 715 132575 133764 818
 134637 136322 91 137369 715 138001 285
 735 139716
 142091 375 143229 145614 739 946 146035
 92 665 147588 644 148058 341 149507
 150024 478 152326 153095 717 154156
 155115 491 156199 518 157201 158509 718
 159973

Wygrane po zł 62.50

214 58 723 1270 530 95 683 844 989 2470
 3287 620 4947 78 5205 816 951 64 6377 588
 615 24 807 75 7193 231 41 359 543 634 8070
 108 678 713 949 9138 223 47 619 904
 10556 800 11279 12911 13053 273 450 822
 932 5 14100 611 84 786 15371 614 946 16343
 170 17758 933 18015 86 436 65 840 78
 19234 510 853
 20048 129 319 528 21152 851 911 93 22002
 228 23675 761 944 24269 853 65 25135 360
 26264 28045 269 380 998 29161 713
 30162 804 929 31086 270 876 32088 562
 855 33025 396 436 602 34030 94 266 405 62
 864 35522 26228 437 588 971 37659 713
 38313 39129 406 28 711
 40563 655 813 931 41283 554 809 42809
 43031 620 45043 291 546 47562 48276 596
 651 929 49507 796 977
 50028 614 48 755 877 51092 387 794 839
 52292 736 53 53947 54475 98 954 55519 34
 849 56233 57036 600 29 911 58973 5 714
 947 99008
 60056 348 876 61420 62203 63057 628 825
 64 64080 809 65488 66386 831 67286 315 23
 913 69282 601
 70138 352 424 78 720 71249 377 548 72023
 47 272 479 715 81 904 73069 74031 112 222
 5 520 952 7 75074 254 76163 365 837 77543
 93 963 78280 490 573 864 79117 47 87 266
 93 593 662
 80120 32 499 792 81502 52 639 65 82714
 50 83261 84080 85028 407 25 721 34 86003
 47 733 87220 722 85138 487 522 89 780 832
 89192 482 860 907
 90056 150 330 91075 91 306 41 684 790
 92009 513 612 984 93543 836 921 94108 211
 95267 567 614 96139 268 536 39 610 738
 73 983 97425 647 98096 221 47 665 92 99008
 201 605 715 842 941
 101197 489 718 934 102163 103178 530
 803 84 105509 962 96 108023 150 619 77 85
 107384 108088 297 898 109015 278 740 803
 110537 112165 602 866 113052 106 669 74
 766 114035 307 543 650 91 710 28 115566
 877 116011 293 349 659 549 673 712 117297
 694 118180 759 885 119121 537
 120593 685 121153 596 766 122099 123284
 562 52 795 126591 127731 128704 61 129765
 130873 131091

Napoleon Sądek

Granda -- nie kalendarz

— Granda, panie szanowny! — spał gniewnie pan Wincenty. Tak się dałem nabrać, że mnie jeszcze żółć zalewa, kiedy sobie pomyślę!

— I kto pana tak nabrał?

— Sprzedawca, panie, uliczny sprzedawca spod Saskiego Ogrodu.

— Kiedy pana nabrał?

— Będzie, panie, temu trzy miesiące z górą. Na początku stycznia.

— I jeszcze pan się gniewa?!

— Bo to, uważa pan, dopiero ostatnio szydło z worka wylało! Dopiero niedawno się przekonałem, że mnie facet na całe 70 groszy nabił w butelkę.

Pan Wincenty kichnął potężnie i z ąsem w głosie opowiadał dalej.

— Ja, uważa pan, jak co kupuję, to tylko w dobrym gatunku. Tandety nie uznaję! Wolę parę groszy przepłacić, ale żeby towar był odpowiedzialny.

Po Nowym Roku Kalendarz sobie kupiłem. Kalendarze różne bywają. Już za 10 groszy można dostać. Ale takiego nie chciałem.

— Dawaj pan — mówię do przekupnia — porządny kalendarz. Może drożej kosztować, ale żeby uczciwie informował.

No i dał mi, proszę pana, egzemplarz za 70 groszy.

— To jest — powiada — kalendarz przez profesorów uniwersytetu sprawdzony! Omyłka wykluczona! Co tu stoi to święte.

Bez targu, uważa pan, 70 groszy dałem, a tymczasem...

Pan Wincenty nie dokończył, bo kichnął po raz drugi.

— A psik! A psik!... Widzisz pan, jak mnie katar męczy?! To przez ten przeklęty kalendarz! A psik!

— Kalendarz winien, że pan kataru dostał?!

— A kto?! — wybuchnął pan Wincenty. — Tylko kalendarz, panie szanowny! Po co on na ścianie wisi? Żeby człowieka informować! Żeby, jak człowiek rano wstanie, wiedział jakiego mamy dzień, jaki miesiąc, i jaka pora roku?

A tymczasem co się okazuje? Lipa, panie! Oszukaństwo! 70 groszy zmarnowane!

Patrzę, panie, rano na kalendarz, widzę że kwiecień, że wiosna! Wiosenne, panie, kalesony kładę i wychodzę na ulicę.

A tu grad, śnieg i zima! Febra pana z zimna trzęsie i przez głupi kalendarz kataru pan dostaje!

To za to, pytam się, 70 groszy płacić?

A jakie mi szkody materialne narobił? Zonie kapeluszy wosenny za siedem złotych kupiłem. Wyszła na ulicę i co? Grad jej cały kapelusz potłukł! Nie mogła się do bramy schować, bo się akuratnie dwie baby na ulicy pokłóciły i moja żona ciekawa była o co się rozchodzi.

Więc stała na tym gradzie, kapelusz zrujnowany. Piórko złamane, materiał podziurawiony...

Czy to tak można informować, proszę pana? To się na-

zywa kalendarz przez profesorów sprawdzony?

Albo w zeszłym miesiącu. Mój kalendarz, uważa pan, jeszcze zimę wskazywał. Nową bieleźnię ciepłą sobie kupiłem, bo mi się pierwsza zmiana zbrudziła i trza ją było do prania oddać.

I co się dzieje? Wychodzę na ulicę, a tu tak ciepło, że ludzie „do figury“ chodzą. Niektórzy nawet marynarki zdjęli.

A na moim kalendarzu, za 70 groszy, zima, uważasz pan.

Czy to tak można ludzi nabierać? Czy to nie żywa granda, panie szanowny?

Ale ja, panie, tego przekupnia odnajdę! I parę przykrych słów do słuchu mu powiem!

A kalendarz, uważa pan, na kawałki podarłem i do pieca wrzuciłem. 70 groszy stracone, bo stracone! Ale w błąd się wprowadzać nie dam!

Dra LUSTRA
SPECIALNA ZASYPKA
DLA DZIECI
MIRACULUM



Zasypka firmy „Miraculum“ z przepisu Doktora Lustra, zawierająca ustaloną ilość estrów kwasu p-oxymbenzoesowego oraz surowce najnowszych wynalazków, posiada znaczne własności antyseptyczne i ochronne, jest preparatem cennym i ze wszelkich miar godnym polecenia przy pielęgnacji zarówno noworodków jak i dzieci starszych. Preparat ten może mieć zastosowanie także jako środek łagodzący przy zdrażnieniu skóry u dorosłych.

Stosujcie również
DRA LUSTRA
MYDŁO DLA DZIECI
„MIRACULUM“

dobry początek

Ogolenie się rano nożykiem **ECLIPSE** jest dobrym rozpoczęciem dnia

Gehenna polskiej obywatelki katowanej w więzieniu przez niemieckich policjantów

Jak traktuje się Polaków na przygraniczu niemieckim w Prusach Wschodnich dobitnie ilustrują wstrząsające dzieje obywatelki polskiej, Marty Weiss.

Marta Weiss urodziła się w roku 1906 w miejscowości Igły, należącej obecnie do Trzeciej Rzeszy. Matka jej zmarła w Niemczech, gdzie pozostawiła małą posiadłość. Marta Weiss będąc optantką na rzecz Polski, zamieszkała wraz z ojcem w pobliskim Łasinie. Ojciec odumiał w roku 1932, a ponieważ najbliżsi krewni mieszkają w Prusach Wschodnich, Marta Weiss wystarała się o „przepustkę graniczną“, by od czasu do czasu móc jeździć do krewnych i tam pracować.

Przez szereg lat Marta Weiss jeździła za przepustką do Niemiec, przy czym władze graniczne nie robiły jej żadnych trudności. Również i w maju ub.

roku Marta Weiss, mając do załatwienia pewne sprawy związane z posiadaną tam posiadłością i mając przyrzeczoną pomoc do późnej jesieni, wyjechała za przepustką do Prus Wschodnich. Jak tylko jednak przekroczyła granicę niemiecką, została aresztowana pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Polski. Nieszczęśliwa kobieta kategorii cznie wypierała się winy, ale agenci policji pruskiej starali się wymusić od niej obciążające zeznania. Gdy nie pomogły perswazje, uciekli się do systemu średniowiecznych tortur. Cztery razy dziennie bito ją pałkami gumowymi, rzucono na podłogę, targano za włosy, kopano nogami.

Po 8-miesięcznym znęcaniu się nad nią zwolniono ją z więzienia bez rozprawy.

szach Wschodnich dobitnie ilustrują wstrząsające dzieje obywatelki polskiej, Marty Weiss.

Marta Weiss urodziła się w roku 1906 w miejscowości Igły, należącej obecnie do Trzeciej Rzeszy. Matka jej zmarła w Niemczech, gdzie pozostawiła małą posiadłość. Marta Weiss będąc optantką na rzecz Polski, zamieszkała wraz z ojcem w pobliskim Łasinie. Ojciec odumiał w roku 1932, a ponieważ najbliżsi krewni mieszkają w Prusach Wschodnich, Marta Weiss wystarała się o „przepustkę graniczną“, by od czasu do czasu móc jeździć do krewnych i tam pracować.

Przez szereg lat Marta Weiss jeździła za przepustką do Niemiec, przy czym władze graniczne nie robiły jej żadnych trudności. Również i w maju ub.

Zniknięcie ks. Michała
Opuścił nagle Paryż nie zapłaciwszy rachunku

Sąd w Ostrowie uchylił tymczasowo swą decyzję, ustanawiając opiekę nad osobą ks. Michała Radziwiłła. Pozostaje to w związku z orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. W najbliższym czasie sąd ten przystąpi do ponownego rozpatrzenia sprawy i gdy decyzja będzie pozytywna, zamianuje ponow-

nie opiekuna.

Ksiądz Michał opuścił Paryż, nie zapłaciwszy w hotelu rachunku, wynoszącego około 14.000 zł. Zarząd hotelu zwrócił się w tej sprawie do pełnomocnika księcia, adwokata Dobrowolskiego w Warszawie.

Miejsce pobytu ks. Michała jest na razie jeszcze nieznane.

„Działanie ODŻYWCZEGO BIOCELU było czarodziejskie”

— mówi Pani Marcilla

Po kilku dniach spostrzegłam, że moje drobne zmarszczki i szpetna linie zaczęły zniknąć, a w niespełna parę tygodni wyglądałam już o 10 lat młodziej. Biocele — jak mnie poinformował kosmetyk-specjalista — jest wynalazkiem wybitnego Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego. Jest on obecnie zawarty w każdym słoiku Kremu Tokalon koloru różowego, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Należy go stosować co wieczór przed udaniem się na spoczynek, Krem zaś Tokalon koloru białego co rano. Nada to w krótkim czasie zwiędłej, ciemnej cerze blask świeżej, żywej młodości. Uczyni skórę jasną, świeżą, jędrną, usunie zmarszczki i wszelkie wady cery.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały) oraz rozmaite odświeżające Pudra Tokalon. Należy przesałać 50 groszy w znaczkach na zwrotprezydentki, opakowania i innych kosztów do firmy Ontax oddział 38 D Warszawa, ul. Traugutta 3.

DYKTY • DESZCZUŁKI POSADZKOWE

Produkcji Lasów Państwowych

L P

NAJLEPSZA JAKOŚĆ! WSZELKIE WYMIARY!

PAGED

Oddział: Warszawa, Wawelska 54, tel. 5-54-80.
Składy: Wolska 84, tel. 6-08-38, Leszno 13, tel. 11-02-55.

Samobójstwo bandyty
po wyroku skazującym go na 4 lata więzienia

W więzieniu przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie powiesił się na spodniach niejaki Kazimierz Rutowski, który swego czasu był skazany przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie za rozbój na 4 lata więzienia.

Obecnie jego sprawa znalazła się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Wiadomość ta podzielała tak przy-

gnębiająco na bandytę, że postanowił pozbawić się życia. Zamiar ten wprowadził też w czyn wieszając się na spodniach. Wieszającego Rutowskiego zauważył dozorca, który wszczął alarm. Desperata zdjęto z petli i przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

GRAMOFONY RADIOWE

PIĘKNIE GRAJĄ

Nowe modele. TANIO

„POLSKA PŁYTA“

Marszałkowska 104

Gdy nerki działają leniwie

Gdy nerki niedostatecznie wydalają z organizmu wodę, trzeba je pobudzić do wydajniejszego działania. W tych wypadkach należy stosować środki pobudzające działanie nerek. Ziola przeciwko chorobom nerek i pęcherza UROTAN OSKARA WOJNOWSKIEGO działają moczopędnie i bakteriobójczo. Pobudzone nerki wydalają płynne produkty rozkładu, chroniąc organizm od zatrucia toksynami zawartymi w moczu. We wszystkich schorzeniach nerkowych potrzebna jest analiza moczu i pomoc lekarska. Stosowanie ziół ze zn. słown. Urotan jest bardzo pomocne, aby pobudzić organ wydalania moczu. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4.

Oblakany urzędnik podpalił własne mieszkanie

Terenem niezwykłego wydarzenia był dom Nr. 39 przy ulicy Hożej w Warszawie.

Na szóstym piętrze domu, gdzie znajdują się kawalerkie pokoje od dawna już zamieszkiwał w charakterze lokatora 36-letni urzędnik prywatny Jerzy Radzio.

Od pewnego czasu zaczął on zdradzać objawy choroby umysłowej. Mimo tych oznak nie był on dla otoczenia groźny i sąsiedzi przestali zwracać uwagę na chorego.

Krytycznej nocy około godziny 24-ej, mieszkańcy kamienicy zaalarmowani zostali kilkunastu strzałami rewolwerowymi. Kameronada ta wywołała zrozumiałe popłoch. Wszyscy rzucili się do okien, nie rozumiejąc przyczyny tej strzelaniny.

Jak się okazało strzały oddane zostały w pokoju należącym do Radzio. Po kilku minutach przez szczeliny okna zaczęły wydobywać się kłęby dymu. Za nim zdołano pośpieszyć z pomocą choremu, okno otworzyło się i Radzio wyszedł na parapet.

Umysłowo chory urzędnik, zachowując jakimś nieprawdopodobnym cudem równowagę przeszedł po gzymsie nad przepaścią i zniknął w otwartym oknie pokoju, zajmowanego przez

urzędniczkę Irenę Pfeifferównę. Lokatorka jeszcze przed tym opuściła swój pokój i udała do sąsiadów.

Ponieważ buchające płomienie zagrażały poważnie bezpieczeństwu kamienicy, wezwano straż pożarną, która ugasiła płonący pokój oblakanego.

Największy kłopot był jednakże z nakłonieniem Radzio do opuszczenia pokoju Pfeifferówny. Skrył się on, zamykając drzwi na klucz. Gdy długo trwał perswazje oficerów straży nie odniosły skutku, jeden z nich wpadł na pomysł wywabienia szaleńca podstępem. Powiedział mu przez drzwi, iż potrzebuje go na chwilę w związku z załatwieniem pewnych formalności.

Po odebraniu Radzio rewolweru przeprowadzono go do komisariatu, gdzie złożony na zameldowanie, iż na mieszkanie jego dokonano napadu bandyckiego i strzałami chciał on zaalarmować policję.

Ponieważ sprowadzony lekarz stwierdził u nieszczęśliwego oblak, zostanie on umieszczony w jednym z zakładów dla oblakanych.

ŻADAMY KOLONIJ!



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Córka Niemka ukryła Tadeusza w komórce, gdzie przechowywano siano i obiecała, że wróci do niego z jedzeniem po północy.

Tymczasem matka, pani Matylda Mannheim udała się na posterunek policji, gdzie oświadczyła, iż schwytała szpiega.

Teraz zarówno sekretarz, jak i trzej policjanci przysłuchiwali się uważnie jej opowiadaniu.

— A więc, gdy niezajomy wrócił do siebie — opowiadała dalej pani Mannheim — otworzył oczy i wnet poznałam, że mówi bardzo słabo po niemiecku... Zrozumiałam od razu, że to nie swój człowiek. Pytam go, kim jest, skąd pochodzi, a on nie odpowiada na moje pytania. Rozumiecie panowie, że to mi się od razu nie spodobało... Poprosiłam, bym mu dała jeść... Poza tym spostrzegłam, że jest blady i czegoś niespokojny. Zrozumiałam teraz już na pewno, że to jest szpieg... Wczoraj właśnie czytałam plakaty: „Wstrzegaj się szpiega”...

— Ale gdzie znikł ten jegomość? — pyta kancelista posterunku policji.

— Dokąd miał się podziać? Jest nadal u mnie w domu! Leży sobie na kanapie, wypoczywa, nie podejrzewając wcale, że ja także wiem, kim jest. Moi panowie — dodała pani Mannheim, zadowolona ze siebie. — Gdy tylko spojrzalam na tego jegomościa: zaraz mi coś w sercu przepowiedziało, że to jest podejrzana historia.

— Dobrze, niech pani idzie! — oświadczył policjant. — Wnet tam wrócimy...

Pani Mannheim stała chwilę nieruchomo, jak człowiek, który pragnie coś powiedzieć, ale nie ma odwagi.

— O co pani chodzi? — zapytał ją sekretarz.

— Ja... Chciałam tylko... Zapytać... — nieśmiało powiedziała pani Mannheim.

— O co zapytać?

— Na plakatach... Na plakatach... O tych szpiegach... Powiedziano tam, że ten co wykryje... Co wskaże szpiega... Ten otrzyma wynagrodzenie...

— Jeśli okaże się naprawdę, że ten jegomość jest

szpiegiem, wtedy otrzyma pani na pewno nagrodę — odrzekł sekretarz.

Pani Mannheim wyszła szybko z posterunku policji i pospieszyła do domu. Była dobrej myśli, przekonana, iż otrzyma sową nagrodę. Nie wiedziała tylko, w jakiej wysokości, czy to będzie tysiąc, czy dwa tysiące...

Rozgniewała się jeszcze bardziej na swą córkę i dlatego postanowiła, że się z nią za to wszystko obliczy. Wypoliczkując tę dziewczuchę i niech wie, że dla matki należy mieć szacunek. Szczególnie w sytuacji, gdy są pozbawieni środków do życia, a tu można zarobić tysiąc, a może i więcej!

Szła pani Mannheim bardzo szybko, i w miarę tego, jak zbliżała się do swego domu, serce jej waliło młotem tak, że z trudem mogła oddychać.

Zapukała do drzwi.

— Elza! — zawołała cicho.

Ale nikt nie odpowiadał.

— Elza! — zawołała nieco głośniej.

Ale w mieszkaniu panowała grobowa cisza.

Pani Mannheim poczęła pukać do drzwi, krzyząc:

— Elza! Elza!

Nikt nie odpowiada.

Pani Mannheim zadrżała, pot zjawił się na jej czole.

— Boże, czy ten obcy mężczyzna nie zamordował jej jedynej córki, Elzy?

Dreszcz przebiegł po jej ciele.

Poczęła walić pięścią we drzwi.

Ale w mieszkaniu nikt nie poruszał się, nikt nie odpowiadał.

Pani Mannheim biegnie szybko do sąsiedniego domku, który znajduje się opodal, tam mieszka pani Beyer, wdowa po żołnierzu, poległym podczas słynnej bitwy pod Tannenbergiem.

Puka do drzwi. Otwiera jej niewiasta o smutnych oczach i bladym obliczu. Pani Mannheim opowiada o tym wielkim nieszczęściu, jakie ją spotkało.

Elza pozostała w mieszkaniu — opowiadała — obcy mężczyzna, ona poszła do znajomych, a gdy wróciła, zastała drzwi zamknięte i nikt nie odpowiadał.

— Boże, co się stało! — zalamala pani Mannheim ręce. — Co się stało! Co się stało!

— Niech pani srobuje wejść oknem! — radzi pani Beyer — niech pani wybije szybę...

— Boję się, niech pani pójdzie ze mną...

Ale wnet usłyszała pani Mannheim głosy dwóch mężczyzn, którzy rozmawiali ze sobą opodal szepem, i zaświeciła latarkę.

— Policja przybyła! — zawołała pani Mannheim zrozumiawszy, że ci dwaj mężczyźni to chyba posterunkowi, którzy przybyli na jej wezwanie.

— Policja? — dziwi się pani Beyer. — Co się stało?

— Nie wiem — odrzekła pani Mannheim i szybko wyszła z mieszkania sąsiadki, zapomniawszy nawet się z nią pożegnać.

Policjanci pytają szepem, czy ten szpieg pozostał w mieszkaniu. Odrzekła drżącym głosem:

— Nie wiem... Nie wiem... Proszę panów, wróciłam, pukam do drzwi już od piętnastu minut i nikt mi nie odpowiada... Kto wie, co się stało z moją córką, czy ten szpieg jej nie zamordował... Teraz jestem już przekonana, że to był szpieg. Moi panowie, może wybić okno... Na pewno się tam coś wydarzyło... zalamuje pani Mannheim ręce.

— Zaraz, niech pani chwilę zaczeka — pukają policjanci do drzwi.

Ale i teraz nikt im nie odpowiada.

— Nie ma innej rady — odezwał się jeden z nich — Trzeba wywalić okno, wejść do środka... Nie trzeba było zostawiać córki sam na sam z tym nieznanym...

Słowa policjantów ranią jej serce.

Jeden z nich, wysoki i barczysty chłop usiłuje wywalić okno, i po kilku próbach udało mu się wywalić ramę...

Wskoczył do mieszkania, i tu zobaczył młodą dziewczynę, związaną, leżącą na podłodze... Twarz jej ocieka krwią a suknia jest podarta. Sprawia na pierwszy rzut oka wrażenie trupa...

Chwilę stoi bezradny, po czym biegnie do okna i krzyczy:

— Przybliżył się, zdaje się, za późno! Ten szpieg zamordował tę dziewczynę!

(Dalszy ciąg jutro).

Tajemnice szpiegostwa

W sidłach szantażu Sensacyjna afery pułkownika Redla

W gabinecie pułkownika Jabłonowskiego rozległ się dzwonek telefonu. Jabłonowski ujął za słuchawkę i stwierdził, że telefonuje „pan Dietrich”.

43.

Jabłonowski serdecznie się ucieszył, gdy usłyszał w słuchawce głos „pana Dietricha”.

— Doskonale się składa, że pan jest jeszcze w Warszawie. — zawołał. Zapomniałem omówić z panem pewną ważną sprawę.

— Panie pułkowniku — odparł „pan Dietrich” — pańscy żandarmi powinni zostać surowo ukarani. Czy panu już nie komunikowano o złożonej mi wizycie?

— Tak, tak, wiem już o wszystkim, tak dostaną za swoje... ale niech mi pan powie, kochany panie, czy możemy się dziś jeszcze raz spotkać?

— Nie, moja biała broda jest w strzępach... Byłem strasznie zdenerwowany... Moje białe brody są natomiast zbyt podejrzane... Niech mi pan napisze, o co panu idzie... Znajduję się obecnie na dworcu i zaraz odjeżdżam... Nie mogę dłużej pozostawać w tej charakterystycznej... Jakiś osobnik nie spuszcza mnie z oka, muszę natychmiast wyjechać.

— Musimy jednak osobiście załatwić kilka spraw... Kiedy będzie pan w Warszawie?

— Za kilka tygodni.

— Przede wszystkim idzie mi jednak o tę sprawę, którą z panem dziś omówiliśmy.

— Wszystko będzie w najlepszym porządku, panie pułkowniku, tylko proszę nie zapominać o wysłaniu pieniędzy! Do widzenia.

Jabłonowski z zadowoleniem odłożył słuchawkę i mruknął do siebie pod wąsem:

— Trzymam go mocno w garści... cha, cha, cha... REDL JEST NIESPOKOJNY.

W wiedeńskim sztabie generalnym nie przeszło się tak szybko do porządku dziennego nad tajemniczymi sprawami Łapszyna i Laikowa. Najbardziej dziwiła wszystkich sprawa Laikowa. Wojskowy attaché Mueller, który wskutek afery Laikowa otrzymał dymisję jeszcze raz odwiedził Redla i prosił go, aby za wszelką cenę zbadał tę niezwykle tajemniczą historię.

— W żaden sposób nie mogę tego wszystkiego zrozumieć — zawołał Mueller. — Sprawa ta nadal pozostaje dla mnie zagadką.

— Wszystkie afery szpiegowskie są tajemnicze — odparł Redl. — W danym wypadku natomiast sprawa dla mnie jest dość jasna. Laikow musiał się przed kimś wygadać, a tamten zadenuncjował go przed władzami...

— Uważam to za wykluczone — przerwał mu Mueller — Laikow nie uczyniłby takiego głupstwa, a poza tym ustaliłem, że podczas procesu powtarzał w kółko, że ja go zdradziłem.

Jeśli podejrzewał tylko mnie, to nikomu o tym nie opowiadał, w przeciwnym bowiem wypadku wspomniałby nazwisko tamtego.

— Ja uczyniłem swoje — wtrącił Redl — wysłałem instrukcje do moich agentów w Warszawie, aby dokładnie zbadał sprawę Laikowa. Sądzę, że w najbliższych dniach otrzymam odpowiedź.

Gdy Mueller go pożegnał, Redl nerwowo zaczął spacerować po pokoju. Co kilka chwil przystawał, unosił głowę, rozglądał się po swym gabinecie i znów zaczynał spacerować.

Poprzedniego dnia otrzymał instrukcję od ministra spraw wojskowych. Minister pisał mu:

„Sprawy Łapszyna i Laikowa wykazują, że w jednej z naszych instytucji wojskowej gnieździ się niebezpieczny szpieg. Do pana obowiązków należy wykrycie tego łotra, który wyrządził nam ostatnio tyle szkód. Polegam na pańskim długoletnim doświadczeniu i zdolnościach wykrywania niebezpiecznych szkodników. Przypuszczam więc, że szpieg, który wydał Łapszyna, Laikowa i innych, zostanie już w najbliższym czasie przez pana nieszkodliwiony. Przy tej okazji wyrażam swe głębokie przekonanie, że szpieg ten musiał być włączony w sprawę kraździeży planu mobilizacyjnego. Sądję, że uczyni pan wszystko, co leży w jego mocy, aby wreszcie położyć kres działaniu tego niebezpiecznego szpiega”.

Redl jeszcze raz przeczytał list ministra spraw wojskowych i wezwał do gabinetu swego najbliższego współpracownika, majora Schmidta.

— Panie majorze — rzekł Redl — sucho — list ministra spraw wojskowych zmusza nas do wyłączenia wszystkich sił, musimy za wszelką cenę unieszkodliwić tego szpiega.

— Ale nico, panie pułkowniku, nico — odparł major — do kąd prowadzą nici tej afery, czego się ułapać przy prowadzeniu dochodzenia. Na razie od naszych agentów w Warszawie nie otrzymaliśmy żadnych wiadomości w tej sprawie. Dziś znów otrzymałem raport od Mc 15...

— Co on pisze?

— Zaraz przyniosę panu ten list. Nie podaje żadnych nowych szczegółów w sprawie Laikowa. Skarży się, że ostatnio praca narotyka na wielkie trudności. Rosyjski kontrwywiad pracuje ostatnio doskonale, natomiast naszym agentom nie udaje się zdobyć żadnych wiadomości. Mc 15 pisze właśnie, że starał się zdobyć jakieś szczegóły w sprawie Łapszyna i wszędzie napotykał na mur nie do przebycia. No i pracuj w podobnych warunkach!

— Czytał pan przecież list ministra spraw wojskowych. Trudno, musimy za wszelką cenę ustalić kim jest ten szpieg.

— Jestem tego samego zdania, ale niech pan przeczyta ostatnie nasze raporty naszych agentów w Warszawie. a dojdzie pan do przekonania, że tu żadne środki nie pomogą, tylko chyba jakiś cud... Jest to naskudna historia, rosyjski kontrwywiad prześcignął nas, będziemy musieli wysłać do Warszawy nowych ludzi.

— Proszę mi przynieść ostatnie listy — poprosił Redl i gdy major Schmidt opuścił jego gabinet, wyjął z kieszeni notes i coś tam zanotował.

Major po chwili wrócił, przynosząc z sobą plik listów. Redl przerzucał list za listem, ziewając przy tym. Nagle uważnie przeczytał jeden z listów i zerknął na majora, który przeglądał bieżącą korespondencję.

— Stwierdziwszy, że ten jest pochłonięty czytaniem, odłożył list na bok i przykrył go książką, leżącą na biurku.

Twarz Redla uległa nagłej zmianie. Oczy wyglądały tak, jak gdyby były zalane łzami, twarz miał bladą, a czoło zmarszczone potem. Redl znów zerknął na majora, chcąc stwierdzić, czy ten nie zauważył zmiany, jaka zaszła w jego twarzy, a następnie wyjął chusteczkę i otarł pot z czoła.

Nagle major unosił głowę, spojrzał na Redla i zapytał przestraszony, co mu się stało. Redl starał się uśmiechnąć i odpowiedzieć ze spokojem:

— To drobnośćka... Dostaję ostatnio silnych zawrotów głowy, nagle zaczyna mi wirować przed oczyma, okrywam się potem i czuję się tak jak gdyby miałem za chwilę zemdleć... Lekarze twierdzą, że jestem przepracowany i że muszę wyjechać na odpoczynek, ale jak tu wyjechać, gdy jest się tak zawalonym robotą...

— Ach, panie pułkowniku, powinien pan na pewien czas wyjechać i odpocząć!

— Diabli mnie nie wezmą — machnął ręką Redl, uśmiechając się.

Obaj znów zaczęli przeglądać korespondencję. Nagle major wskazał na jeden z listów i oświadczył:

— Panie pułkowniku, jest cię kawa wiadomości, zdaje mi się, że wnikliśmy na właściwy trop.

— Co to takiego?

— Yh 4 pisze, że dowiedział się o istnieniu tajemniczej osoby, która ukrywa się pod nazwiskiem „Dietrich”.

— „Dietrich”? — zapytał Redl i odczuł nagle silny skurcz serca.

— Proszę niech pan czyta — rzekł major, podając Redlowi list.

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

NIEDZIELA
 Palmowa. 6 Męki
 Pańsk. 16 Ew.
 O wjeździe P.
 Jezusa do Jeroz.
 Michała, Ezechie
 la, proroka.
 Słowiański: Gro
 dzisława.
 Słońca: wsch. 4.52,
 zach. 18.24.
 Księżyc: wsch.
 13.37, zach. 2.45.

KRONIKA HISTORYCZNA:
 1525 Dziejowy Akt Holdu pruskiego
 w Krakowie.
 1831 Gen. Prądyński zwycięża Ros
 sjan pod Iganiami.
 1864 Uwieńczenie Romualda Traugutta.
 1870 Urodził się Lenin, twórca komu
 nizmu.
 1922 Otwarcie słynnej Konferencji
 Genueskiej.
PRZYSŁOWIA LUDOWE:
 Przyjdzie kwiecień
 Ostatek z gumna wymieciami.
CEKAWY WIADOMOŚCI:
 Za panowania obecnego Papieża
 Piusa XI nawróciło się na chrześcijań
 stwo przeszło 6 milionów ludzi.

Poradnia życiowa Rofla Nelsona

Sadól. I to małżeństwo nie dojdzie
 do skutku. Przyczyną tego będzie nie
 dotrzymanie umowy ze strony rodzi
 ców Pani. Mianowicie nie będą w
 możności dać obiecanego Pani posagu
 a wobec tego, że naręczony Pani jest
 wielkim materialistą, zrezygnuj z te
 go małżeństwa. Panią nie kocha. I
 dlatego też nie powinna Pani się mar
 twić. Małżeństwo, to nie byłoby
 szczęśliwe. Radzę nauczyć się jakieś
 pracy zawodowej, pracować i nie cze
 kać na męża. List i 3.50 w znaczku
 pocztowych może Pani przysłać na
 mój adres Warszawa, Zielna 4/6.

Strapiona X J. Niesłusznie martwi
 się Pani ciągle o córkę. Jest to typ
 zdrowy, energiczny, poradzi sobie w
 życiu i bez Pani. Nie martwi się by
 le czem. Pani za dużo myśli poświę
 ca przyszłości. Czyni Pani wszystko
 co jest w Jej mocy by zabezpieczyć
 przyszłość dzieciom, ale przeznacz
 nia i tak Pani nie zmienią. Mąż jest
 Pani szczerze oddany. Żyje tylko dla
 Was. Zdrowiu Pani nie zagraża żad
 ne niebezpieczeństwo.

Topster 606. Sprawę sądową pr
 gra Pan. Pracę otrzyma Pan doryw
 cza. Sytuacja materialna ulegnie po
 pewnym czasie korzystnej zmianie. W
 stosunku do żony powinien Pan być
 ustepliwszy i nie robić z byle czego
 tragedii. Do loterii nie ma Pan spe
 cjalnego szczęścia.

OD 30 GROSZY

sprzedajemy używane płyty gramofo
 nowe. „POLSKA PLYTA”, Marszał
 kowska 104.

Na małej wokandzie...

Ładne dziecko

czyli: „Rodzinne podobieństwo“

(A. E.) Pan Seweryn Kopic, obdarzony przez naturę niezwy
 kle krótkim wzrokiem, nie chce
 za nic w świecie nosić okularów.
 Z tego też powodu naraził się
 na bardzo niemiłą przygodę.

Otóż pewnego razu pan Se
 weryn odwiedził swych znajo
 mych, Mroczkowskich, którym
 los zesłał niedawno pociechę.

Rozpromienieni rodzice pod
 prowadzili gościa do wózka.
 Ruchliwy dzieciak zrzucił z sie
 bie właśnie kolderkę i leżał „od
 wrotną stroną medalu“ do góry,
 ale pan Kopic nie dojrzał tego
 i rzekł:

— Fajny chłopak. Od razu wi
 dać, że będą z niego ludzie. Gę
 busie ładne posiada, całkiem do
 pani Mroczkowskiej podobne.

Panią Mroczkowską aż zat
 chnęło z oburzenia.

— I do taty także samo po
 dobny — mówił pan Seweryn —
 ponieważ że też również łysin
 kę posiada.

Pan Mroczkowski poczerwie
 niał ze złości, jak burak.

— W ogóle — ciągnął gość —
 cyferblacik ma ładny, okrągły.

BEZPŁATNE PREZENTY!

Do Świąt dodaje się bezpłatnie za okazaniem niniejszego do każdej pary
 Okularów Reklamowych w eleganckiej, rogowej oprawie ze szkieł wypu
 kłych za 9.75 albo wspaniały futerał skórzany, albo drugą parę okularów,
 chroniącą oczy przed zdradliwym słońcem wiosennym, kurzem, wiatrem,
 deszczem i śniegiem.
 Bezpłatne dobieranie na miejscu w Instytucie Filtorex de Paris Kredy
 towa 9, jedynym, nowoczesnym Zakładzie, poświęconym wyłącznie nau
 kowo opracowanym okularom. Okulary dwuogniskowe wydaje się na 30
 dni próby w domu!

PROGRAM RADIOWY

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik
 poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00
 Transmisja nabożeństwa z kościoła
 Św. Krzyża w Warszawie. 11.30 Trans
 misja ze Szkoły Pracy Społecznej w
 Cieszynie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03
 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd

kulturalny. 13.10 „Peregrynacja do
 Ziemi Świętej“. 13.30 Muzyka obja
 sadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45
 Wszystkiego po trochu — audycja
 dla dzieci. 16.05 Muzyka. 16.45
 „Amer — ponury cień Sahary“ — o
 powieść mówiona. 17.00 „Na dale
 kich mórach“ — audycja muzyczno
 słowna. 17.50 Chwila Biura Studiów.
 18.00 Audycja muzyki religijnej. 19.00
 Teatr Wyobraźni: „Pokłon za zwy
 cięstwem“. 19.30 Przemówienie mini
 stra Komunikacji Juliusza Urycha
 do kolejarzy. 19.40 Arie operetkowe.
 20.35 Program na jutro. 20.40 Prze
 gląd polityczny. 20.50 Dziennik wie
 czorny. 21.00 Wiadomości sporto
 we. 21.15 Opowieść o Beethovenie.
 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II. (Mokotów).
 14.45 Rapsodia z różnych stron
 Europy. 16.00 Felieton aktualny. 16.10
 Zespół salonowy. 16.58 Program na
 jutro. 17.00 — 22.00 Przerwa. 22.00
 Muzyka lekka (płyty). 24.00 — 1.00
 Gaetano Donizetti: „Napój miłosny“
 — opera (w skrócie).

BÓLACH
 reumatycznych, artretycznych
 i nerwobólach stosuje się tab
 letki Togal. Togal stosuje się
 w dawkach po 2 tabletki 3 lub
 4 razy dziennie. Togal jest
 dobrym środkiem prze
 ciwbólowym - przynosi
 ulgę w cierpieniach.

Afryka Murzyńska dla Polaków

Tam znajdują się surowce, które są nam potrzebne

Terenem najbardziej nadają
 cym się dla polskiej ekspansji
 kolonialnej jest Afryka, a przede
 wszystkim Afryka Murzyń
 ska.

Afryka Murzyńską nazywa
 my obszar zamieszkały przez
 ludność czarną, to jest ten te
 ren, którego granica biegnie
 mniej więcej od Senegalu, przez
 górne granice Nigerii i Konga
 do południowych granic b. niemiec
 kiej Afryki Zachodniej.

Teren Afryki Murzyńskiej ob
 fituje we wszystkie te surowce,
 które są niezbędne dla naszego
 gospodarstwa narodowego. Ma
 my więc tam bawełnę, koprę, ro
 śliny oleiste, skóry, rudy, ryż,
 kawę, kakao itd.

Należy dodać jednocześnie,
 że bogactwa Afryki są niewy
 czerpalne. Olbrzymi ten konty
 nent nie jest nawet do dziś do
 kładnie zbadany, nie wiadomo,
 co w glebie jego drzemie, jakie
 zawiera zasoby. Również jeśli
 chodzi o możliwości rolne (plan
 tacyjne) — to kraj ten jest zu
 pełnie nie wykorzystany przez Eu
 ropejczyków.

O możliwościach, jakie przed
 stawia Afryka pod względem
 produkcyjnym — świadczy naj
 lepiej fakt, że np. Kongo Bel
 gijskie w ostatnich 15 latach
 podniosło swoją produkcję 4 i
 pół razy. Afryka może rozsze
 rzyć i powiększyć swoją produk
 cję nie kilka, czy kilkadziesiąt,
 ale kilkaset razy. Jest ona teren
 em olbrzymich możliwości.

Dowodem wielkich korzyści,
 czerpanych z posiadłości zamor
 skich przez kraje, posiadające
 kolonie może być fakt, że za
 równo Francja, Belgia, jak i in
 ne kraje kolonialne pochłaniają
 większość wywozu swych kol
 onij. Belgia na przykład przy
 muje bez mała 80 proc. całego
 wywozu Konga Belgijskiego.

Niektóre państwa kolonialne
 tłumaczą państwowym, pozawio
 nym kolonij, że administrowa
 nie koloniami jest zbyt ciężkim
 ciężarem (same jednakże nie u
 stąpić nie chcą!), że przecież E
 uropa tylko w 3 proc. zapotru
 je się w surowce z Afryki, a 97
 proc. surowców bierze z innych
 krajów. Zapominają tylko do
 dać, że jednak 90 proc. swojej
 produkcji Afryka wywozi wła
 śnie do krajów europejskich.

Zapominają także i o tym, że
 przy odpowiedniej gospodarce i
 przy otwarciu drzwi dla innych
 państw w Afryce — kontynent
 ten może łatwo wzmóc swoją
 produkcję i nie w 3 proc., jak
 to ma miejsce obecnie, a w 99
 proc. obsłużyć ubogie w surow
 ce kraje Europy, które kolonij
 nie posiadają.

Jakie korzyści dają własne po
 siadłości kolonialne?
 Belgia na przykład odbiera
 ze swej kolonii (Konga Belgijs
 kiego) 78 proc. wartości wy
 wozu tej kolonii, a bilans han
 dlowy kolonii wykazuje czysty

zysk przeszło 700 milionów fran
 ków belgijskich rocznie. Czyli
 korzystać podwójnie: własne, o
 trzymywane bezpośrednio su
 rowce i czynny bilans handlowy
 kolonii.

Poza tym, zarówno Belgia, jak
 Holandia i Portugalia — posia
 dają rozwinięte sieci własnych
 linii okrętowych, które utrzy
 mują komunikację towarową i
 pasażerską między ich posia
 dłościami i resztą świata.

Przy tej okazji nie można po
 minąć faktu, że Niemcy, cho
 ciaz dzisiaj kolonij nie posiada
 ją, bowiem ich terytoria przed
 wojenne jak: Togo, Kamerun,
 Zachodnia i Wschodnia Afry
 ka, wyspy na Oceanii znajdują
 się w administracji mandatowej
 Anglii, Francji, Unii Południo
 wo - Afrykańskiej, Belgii i Ja
 ponii — nie mniej zarówno han
 del kolonialny, jak i przedsię
 biorstwa kolonialne prowadzą
 nadal z dużym powodzeniem.

Kapitał zakładowy w niemiec
 kich przedsiębiorstwach kolo
 nialnych w terenie wynosi oko
 ło 160 milionów złotych, a nie
 zależnie od tego posiadają
 Niemcy silnie rozbudowaną sieć
 własnych linii okrętowych, któ
 re utrzymują łączność Niemiec
 z krajami kolonialnymi i świa
 tem.

Polacy również prowadzą w

PIENIĄDZE ŁATWO PRZECIEKAJĄ PRZEZ PALCE

o czym każdy wie doskonale...
 Później nadchodzą długie dni — tygodnie
 zmartwień i kłopotów w walce o byt.
**A przecież można uniknąć trosk, pamiętając o
 książeczce oszczędnościowej PKO.**
**Książeczka oszczędnościowa PKO
 rozwieje troski o przyszłość,
 gdyż posiadacz jej pewien jest swego jutra.**

PKO
PEWNOŚĆ - ZAUFANIE

Afryce Murzyńskiej przedsię
 biorstwa, głównie plantacje.
 Plantacje polskie znajdują się w
 Liberii, Angoli, Kamerunie,
 Kongo Belgijskim, Portugal
 skiej Afryce Wschodniej, Rodezji,
 Gwinei Francuskiej; na
 Madagaskarze pracuje polski
 przedsiębiorca, który posiada
 nawet 100 tonowy statek; ma
 my w Rodezji misję Ojców Je
 zuitów.

Ale to wszystko jest kropla
 w morzu. Stan ten musimy zna
 komicie podnieść, a przede
 wszystkim rozpocząć bezpo
 średni handel z tym ciekawym za
 wszech miar kontynentem!

Tę konieczność musi zrozumieć
 całe społeczeństwo i celowi
 wi temu służyć „dni kolonialne“.



CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubлагana i co
 rocznie, nie robiąc różnicy dla p
 wieku i stanu, koszt miliony ludzi.
 Przy zwalczaniu chorób płucnych
 bronchitu uporczywego, męczącego
 kaszlu, grypy itp. stosują pp. lekarze

BALSAM TRIKOLAN-AGE

który, ułatwiając wydzielenie się
 płwociny, wzmacnia organizm i samo
 pocucie chorego oraz powiększa wa
 gę ciała i usuwa kaszel.

DINOL PLYN — PRZY POCENIU PACH od POTU PROSZEK PRZY POCENIU NÓG

Coś dla Pani...

GORĄCE OKŁADY NA TWARZ
 Zamiast kąpeli parowych na twarz,
 można stosować okłady. W tym ce
 lu trzeba wziąć cienki, płócienny rę
 cznik i, złożony go kilkakrotnie,
 zmoczyć w najgorętszej, jaką można
 wytrzymać, wodzie i zakryć tym ręcz
 nikiem całą twarz.

Najlepiej jest dokonywać tego za
 biegu w pozycji leżącej, powtarzając
 go kilka razy. Na zakończenie nale
 ży zmyć twarz zimną wodą.

COS O ŁOKCIACH
 Przy krótkich rękawach lub przy
 wieczorowych sukniach bez rękawów
 daje się zauważyć ogromną ilość
 brzydkich i źle utrzymanych łokci.
 Kobiety dość często bowiem nie zwr
 cają uwagi na łokcie, sądząc, że utrzy
 mywanie ich w czystości zupełnie wy
 starcza.

Tymczasem skóra na łokciach jest
 bardzo wrażliwa, a przy nagminnym
 przyzwyczajeniu opierania łokci na
 stole nabiera ostrej chropowatości,
 czerwienieje i często się łuszczy, co
 przy eleganckiej toalecie wieczorowej
 ogromnie razi.

Po każdym myciu skóry łokci trze
 ba delikatnie ścierać pomyksem, aby
 zetrzeć zrogowaciały i łuszczący się
 z niej naskórek.

DOBRA KUCHNIA
SOS Tatarski. Sos majonezo
 wy, 1 łyżka musztardy, 1 szczyptor
 ku, 1 łyżka kaparów, 1 korniszon, pa
 rę grzybków. Do sosu majonezowe
 go z żółtek i oliwy dodać musztardy,
 szczyptorku, posiekanych kaparów,
 pokrajanej korniszona, parę grzyb
 ków posiekanych i dobrze to wszyst
 ko wymieszać.

Z. KAMINSKA

Dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkowiejskim bruku



Nieprzeciętnej urody dziewczyna, Franja Snopkówna, córka malorolnego wieśniaka, poszła do miasta „do obowiązku”. Już w pierwszych miesiącach napotkała nieuczciwego człowieka, który ją haniebnie wyzyskał. Ciężkie, omal nie tragicznie zakończone przeżycia były skutkiem tej nieuczciwości męskiej. Przetrwiała je Franja, a synka nieznanego nawet z imienia i nazwiska ojca umieściła w zakładzie im. ks. Bođuena, sama zaś dostała się na służbę do zamożnego pana Arcińskiego.

Pan Arciński, nie mogąc znieść dłużej współżycia ze swą żoną, wyjechał do swego majątku na Pomorzu — do Lidka, gdzie Franja zaświeciła nadzieję lepszego jutra. Niestety, w pałacu Arcińskiego wybuchł tajemniczy pożar, w którym zginął właściciel. Jego żona wymówiła wszystkim służbie, a majątek sprzedawała. Franja została bez grosza i bez dachu nad głową, wśród ludzi obcych, a nawet niechętnych.

Pierwszą noc spędziła po prostu w parku pałacowym na ławce.

Tej nocy, którą spędziłam na twardej ławce, nie zapomnę do końca życia.

Przemokłam od rosy, drżałam na całym ciele. To też ledwie pokazało się słońeczko, wynalazłam sobie nieocienione miejsce, by się trochę rozgrzać.

Naokoło było tak pięknie na świecie! Ptaki śpiewały bezustannie, niebo było pogodne. Zapowiadał się przepiękny dzień. A ja nie mogłam znaleźć miejsca suchego, gdzie by się położyć!

W końcu poszłam na folwark

— Może dadzą mi się przespać do rana — myślałam, — a zaraz zacznę się przepytwać o jaką robotę.

Ze wschodem słońca nadzieja wstępuje w człowieka. I mnie się widziała moja przyszłość nie tak czarno jak wieczorem.

— Przecież jakoś nie zgine — tłumaczyłam sobie. — Jestem zdrowa, wypoczęta. Mogę się podjąć każdej roboty.

Na folwarku już ludzie wstawali i szykowali się do pracy. Napotkałam jedną kobietę. Otworzyła usta zdziwiona, kiedy mnie zobaczyła.

— A pani zaś co tu robi? — spytała się mnie.

— Właśnie nic nie robię. Chciałabym coś zrobić. Muszę szukać jakiejś pracy.

Miałam szczęście, jeśli to nazwać szczęściem. Rozgadałam się z nią. Pomogłam jej nawet w sporządzeniu śniadania. Obiecała mi się przepytac o robotę i poczęstowała mnie barszczem.

— No, myślę sobie, — są jeszcze dobrzy ludzie na świecie! Niepotrzebnie wmawiałam w siebie, że wszyscy będą wilkiem na mnie patrzyli.

A ta kobiecina nazywała się Kolduniakowa, czy Kolduniakowa, bo w tamtych okolicach było dużo takich dziwacznych nazwisk, mówi do mnie, kiedyś mi zmywały naczynia, że możnaby nawet z rządcą pomówić, bo trzeba kobiet do ogrodu warzywnego, a w całej okolicy nie ma ani jednej wolnej dziewczyny.

— Rządca chyba zły na mnie — powiedziałam. — Nie będzie chciał.

— Zły nie zły... Z Gretą z pałacu była taka miłość, a wczoraj to ją nawet ocupinę pobili.

— Za co? — zdziwiłam się.

— Wyszło, że do młodego dziedzica w nocy chodziła. I dlatego go wypuścili z więzienia, bo dziewczyna przed sędzią powiedziała, że całą noc byli razem i młody dziedzic nie mógł podpalić pałacu, bo z pokoju nie wychodzili!

— I co się z nią dzieje?

— Pojechała do Warszawy, tym pociągami, co i dziedziczka. Młody dziedzic się nią zaopiekował, ale jej ta opieka bokiem wyjdzie. Już tam łaska pańska na pstrym koniu jeździ!

Rządca przyjechał na drugie śniadanie, więc zaraz go zaczepiła przy ogrodzie. Nie wiem, co tam mówiła, a patrzyłam przez okno, jak rozmawiali niespokojnie myślałam:

— Zgodzi się, czy nie?

Wydawało mi się, że nie bardzo się godzi. Coś tam wymachiwał ręką, coś tam tłumaczyła mu Kolduniakowa. W końcu widzę, biegnie do domu aż się jej głowa trzęsie.

— Zgodził się! Zgodził! — wołała do mnie.

We mnie jakby nowe życie wstąpiło.

Kazała mi zaraz iść do rządcy, żeby mu podziękować za dobre serce. Zrobiłam to, chociaż się trochę bałam i jakoś mi było głupio.

Ale potraktował mnie przychylnie.

— Tylko się nie lenić! — powiedział. — Zapomnieć o pałacu i próżniactwie! A za parę dni zobaczymy. Przyjdzie nowy dziedzic, może będzie chciał robić nowe porządki i nas wszystkich na zbity łeb przepędzi! Można się zabrać zaraz do roboty, bo warzywnik rady sobie dać nie może.

Zacząłam tak pracę w ogrodzie warzywnym i mogłam coraz spoglądać na okopconą resztkę pałacu, gdzie spędziłam kilka tygodni w innym życiu.

Zaraz się przekonałam, jak odwykłam od pracy na

ziemi. Ręce mnie bolały, w krzyżu jakby kto łupał dłutem.

Kąt znalazłam u Kolduniakowej, choć widziałam, że jej rodzina nie bardzo rada z tego, a szczególnie jej ojciec. Nie gadali prawie do mnie. Patrzyli na mnie jakby na parszywą. Chyba tylko dlatego, że w pałacu mieszkalam parę tygodni. Postanowiłam ścier pieć to wszystko i przekonać ich, że jestem porządna dziewczyna, że chcę aby pracować uczciwie, zarobić te parę groszy i nie sprawiać im żadnego kłopotu.

Ale już po paru dniach przekonałam się, że to nie będzie tak łatwo.

Kolduniak był młodszy o parę lat od swojej żony. Ożenił się z bezdzietną wdową i sami też nie mieli dzieci. Bardzo sobie krzywdował z tego powodu. I chociaż to była dobra kobiecina, gospodarna i dbała, ale jakoś nie bardzo zdrowa. W polu nie mogła pracować, prędko się męczyła, zaraz ją kłuło w pierśiach i krew jej uderzała do głowy.

Prędko się spostrzegłam, że Kolduniak szuka sposobności, żeby ze mną pogadać. Pilnowałam się, żeby nie dać mu nawet pozoru ale on i tak za inną wodził oczami. Nie chciałam się przede wszystkim odplacać niewdzięcznością Kolduniakowej za to, że mnie tak litościwie przyjęła. A on jak na złość zaczął okazywać dbałość o mnie. A to nie dobrze, że ja sypiam w sionce, bo w izbie jeszcze się pomieszczę, a sadzał mnie koło siebie a zagadywał. Przez to rodzina coraz bardziej źle na mnie patrzyła. I Kolduniakowa też ochłodziła dla mnie.

Niedługo i rządca zaczął zagadywać o pracę w ogrodzie i o ogrodzie. A za to wszystko kobiety sam warzywnik przy lada okazji dokuczali mi. Szczególnie kobiety:

— Nie ma pałacu, dobra i robota! — słyszałam, jak mówiła jedna, a inne rade zaśmiewały się.

— Nie, nie wytrzymam ja tu długo — myślałam rozżalona tymi przycepkami.

Zarabiało się jednak mało. Jak człowiek dał z zarobku parę groszy za jedzenie i kąt, bo u nich to wszystko musi być liczone co do grosza, to mi niewiele zostawało. Postanowiłam jednak przecierpieć, uskładać pieniędzy i wyjechać do Warszawy. Nie mogłam wracać do swoich, bo bałam się o Rysia. Już się skończyło to, co opłacałam w zakładzie i serce zamierało we mnie z niepokoju, co tam robią z moim dzieckiem.

Cóż jednak mogłam poradzić? Napisałam tylko list, że jak zarobię to wszystko zapłacę, żeby mu aby nie było gorzej, żeby dalej mieli o niego staranie.

Z dnia na dzień było mi coraz ciężiej. Kolduniak stawał się coraz śmielszy. Musiałam zrywać się jeszcze przed świtem, żeby go uniknąć, kiedy się wiercił przez sionkę, gdzie spałam, żeby mnie nie podsłuchiwał i nie poklepywał, nie zaczepiał. Nie chciałam podnosić krzyku, żeby Kolduniakowej nie było przykro.

Wolałam już nie dospać, polecieć nawet bez jedzenia do ogrodu. Ale i tam za mną trafiał, chociaż już bez takiej śmiałości i tylko na krótko, zanim nie poszedł w pole.

**Chcesz
tanio
kupić
przejrzyj ogłoszenia**

Męczyłam się tymi zalecankami, ale co było robić?

Czasem aż gorzko płakałam. Pozbyłam się z oczu jednego przesładowcy, który mi mącił spokój w Lidku — pana Sterczyńskiego, bo gdzieś wreszcie spadł po naszej ostatniej rozmowie, to znalazł się drugi i trzeci.

Z rządcą też stawało się gorzej. Został na swoim miejscu, bo nowy dziedzic nie wprowadzał żadnych nowych porządków i kiedy było już trochę mniej roboty, to więcej przesiadywał przy folwarku i wdawał się ze mną w rozmowy, chociaż wykręcałam się robotą.

Któregoś dnia powiedział mi:

— O dziewczyny już łatwiej, to teraz mogę wziąć cię do siebie do służby. Nie będziesz miała wiele gorzej, niż z panem Arcińskim w pałacu. No co, zadowolona jesteś? Cieszysz się?

Wcale nie byłam zadowolona, ani się też nie ucieszyłam.

— Nie chcę już wracać do służby. Wolę pracę w polu. Lepsza dla mnie i pewniejsza, odpowiedziałam.

Był zdziwiony moją odmową, aż zaniemógł na chwilę.

— To ja ci łaskę robię, a ty będziesz jeszcze grymasiła? Mogę cię w ogóle wyrzucić stąd i na jesień zostaniesz bez pracy. Zrozumiałaś, nieprawdaż?

— Może nie będą tu przez jesień, bo chcę wracać do swoich, albo do Warszawy pojedę.

— Nie bądź głupia! Gdzie będziesz się poniewierała w mieście? Wiadomo, co się z ładnymi dziewczynami dzieje w mieście! Tu ci będzie dobrze. Nie będziesz nawet służącą u mnie, a prawie panią.

Bardzo mi się nie podobał ten rządca. Pijaczyna był straszny. Nochal czerwony, oczki małe latały mu niespokojnie, tuczny, jak wieprzek tak, że ledwie siadał na konia z powodu brzucha, piwkiem ciągle od niego buchało, bo wypijał chyba bezużyteczny dziennik. Ciągle go się przy piwie tylko widziało. I co przyjechał z pola to zaraz do piwa.

Aż mnie mroczyło, kiedy sobie pomyślałam, jakby to było, gdybym się zgodziła iść do niego na służbę. Domyślałam się przecież, co to ma być za służba.

— Wola Boska! — myślałam, — wyrzuci mnie to wyrzuci, a do niego nie pójde za nic na świecie!

Tu znów Kolduniak skądś dowiedział się o zamiarach rządcy, czy podpatrzył, jak tamten ze mną rozmawiał i z pretensjami do mnie.

Przydybał mnie kiedyś późnym wieczorem, przy parku, jak sobie odpoczywałam po robocie.

Od razu do mnie:

— Tylko ty mi się nie waz iść do tego wieprzka rządcy na służbę. Ja wiem o wszystkim! Zostaniesz u nas.

— A co wam się znów wydaje, panie Kolduniak? — Mogę robić, co mi się podoba. Pilnujcie waszej żony, macie dobrą kobietę, a mnie zostawcie w spokoju.

— O żonie możesz mi nic nie mówić. O tobie mówię. Żenić się z tobą chcę. Moja żona długo nie pozrzyje, bo jest chorowita. A na wiosnę to się pobierzemy.

— Bójcie się Boga, panie Kolduniak! — zawołałam. A cóżeście się z Panem Bogiem umówili, że akurat wasza żona do wiosny tylko ma pożyć? Jak wam nie grzech takie rzeczy mówić! Nie zostaną waszą żoną i tak. Mnie i tak tu ludzie wytykają palcami, żebyście mi jeszcze dokuczali swoimi zalecankami!

— Nic mnie to nie obchodzi! Będziesz moją i już. Mówił to, a miał taką ponurą gębę, jak zbój.

Przestraszyłam się go.

Czułam, że ten człowiek coś złego zamysła, ale co? I aż ciarki mi przeszły po plecach, kiedy wpadło mi do głowy, czy on czasem jakiej trucizny żonie nie podsypuje, żeby mu akurat na wiosnę umarła.

— No, — myślę sobie: — biedna kobieta jeszcze zemrze przeze mnie, a ja razem z tym jej mężem mogę pójść do więzienia, bo jeszcze powiedzą, że razem z nim ją trulałam, bo chciałam się wydać za niego.

Tak żyłam jak między młotem i kowadłem między Kolduniakiem i rządcą.

Jeden mi groził, drugi przekonywał, że będzie mi u niego jak w raju, a ja żadnego nie chciałam i marzyłam, żeby uciec z tego nowego piekła jak najprędzej.

— Już podziękuję w przyszłym tygodniu — obiecywałam sobie, ale zawsze coś wypadło i człowiek zostawał. Szkoda mi było nie zarobić jeszcze tych paru groszy. Bo przecież pojedę i z czym?

Szkoda, że nie pojechałam, jak sobie obiecywałam, że zwlekalam tak długo. Nie mogłam jednak przewidzieć, że coś podobnego może się wydarzyć!...

(Dalszy ciąg jutro).

Na politycznym widnokregu tygodnia

Po zbrojnym ujarzmieniu Austrii Niemcy odbywają paradę do urn plebiscytowych

Dzisiaj odbywają się w Niemczech wybory do Reichstagu oraz plebiscyt w sprawie przyłączenia Austrii do Rzeszy Niemieckiej.

W akcji propagandowej, w okresie przedwyborczym brali udział najwybitniejsi członkowie partii i rządu z kanclerzem Hitlerem na czele.

Nie zdaje się ulegać żadnej wątpliwości, że plebiscyt, który zresztą ma tylko znaczenie propagandowe, albowiem wcielenie Austrii do Niemiec dokonane zostało przed miesiącem przez wojska niemieckie, będzie nowym wspaniałym zwycięstwem kanclerza Hitlera.

Reichstag, a więc parlament niemiecki, jest instytucją tylko dekoracyjną. Zbiera się raz na pewien czas dla wyłuchania jakiegoś oświadczenia kanclerza Hitlera i na tym kończy się jego rola.

AUSTRIA PRZESTAŁA ISTNIEĆ.

Historyczny akt wcielenia Austrii do Niemiec nie napotkał na żadne trudności na terenie międzynarodowym. Po odrzuceniu, formalnych, protestach Anglii i Francji, wszystkie państwa, włącznie z wymienionymi mocarstwami, znieśli swoje protesty w Wiedniu, co oznacza przyjęcie do wiadomości faktu, iż Austria jako samodzielne państwo przestała istnieć.

Rzesza Niemiecka w związku z powiększeniem swojego obszaru przez dotychczas samodzielne państwo będzie miała do rozwiązania szereg spraw zarówno natury gospodarczej, jak i politycznej. Odnosnie do pierwszych okaże się konieczność rewizji traktatów handlowych. Uporządkowanie też spraw politycznych potrwa zapewne dłuższy czas.

SPRAWY RELIGIJNE.

Na pierwszy plan wysuwają się na tym odcinku bodajże sprawy religijne. Austria jest krajem nawskroś katolickim, Niemcy zaś w większości protestanckie. Narodowy socjalizm jednak znajduje się na stopie wojennej z oboma wyznaniem chrześcijańskimi.

W ostatnich latach na terenie Rzeszy szerzy się propaganda pogaństwa. Jest ona zasilana przez wielu wybitnych przewodców partyjnych.

Narodowy socjalizm zmierza do wytworzenia czegoś w rodzaju religii germańskiej.

Wzniesienia chrześcijańskie w Niemczech wiele wycierniały. Nic więc dziwnego, że katolicyzm i protestantyzm znajdują się w opozycji wobec zaborczych narodowego socjalizmu.

Zajęcie Austrii, której dotychczasowe rządy miały charakter katolicki, stwarza konieczność uregulowania sprawy religijnej.

KLER A AUSTRIA.

Kardynał Innitzer wydał wraz z wszystkimi biskupami Austrii list pasterski wzywający do wierności wobec nowego rządu oraz nawołujący wiernych do głosowania za przyłączeniem Austrii do Niemiec.

Stanowisko kleru austriackiego, którego krok podjęto był chęcią zaoszczędzenia katolikom prześladowań oraz zdobycia pewnych zobowiązań ze strony rządu niemieckiego, nie

został podzielony przez Watykan.

Kardynał Innitzer został zawezwany do Rzymu celem złożenia sprawozdania. Kościół katolicki nie może bowiem dopuścić do tego, by wystąpienie episkopatu austriackiego tłumaczono jako podporządkowanie się narodowemu socjalizmowi.

Oświadczenie kardynała Innitzera, złożone w Rzymie jest pewnego rodzaju cofnięciem się, gdyż podtrzymując zasadę wierności wobec państwa, co jest zresztą całkowicie jasne, wyraża przekonanie, że państwo umożliwi Kościołowi wykonanie jego wszystkich funkcji, rząd niemiecki uszanuje konkordat i t. p.

BERLIN A WATYKAN.

Nie jest wykluczonym, że rząd niemiecki skłonny będzie rozważyć jeszcze raz swój stosunek do Watykanu. Istnieją jednakże w kołach partyjnych sprzeciwy, gdyż uważają, że i bez tego, wszystko układa się pomyślnie.

Pogłoski o wizycie kanclerza Hitlera w Watykanie, z okazji pobytu w Rzymie, zostały przez koła watykańskie zdemontowane.

A KOMITET NIEINTERWENCJI PRACUJE...

Komitet nienterwencyjny pracuje w znanym już dobrze tempie, a więc nie praktycznie nie robi. W międzyczasie operacje wojenne w Hiszpanii rozwijają się bardzo szybko. Wojska

państwowe ponoszą klęskę za klęską.

Rząd Negrina został zreorga-

nizowany, aresztowano kilku wybitnych wojskowych i postawiono ich przed sądem, ja-

ko winnych klęsk.

Ofensywa gen. Franco przeszła już w ostatni etap. Twierdza rządowa: Katalonia znajduje się już częściowo w rękach gen. Franco. Walki mają znów charakter morderczy.

Jeśli zważyć, że odbywają się one obecnie na terenie bardzo uprzemysłowionym, a więc i gęsto zaludnionym, to przeciągnięcie się operacji wojennych bynajmniej nie jest wykluczone.

NA WIOSNĘ



Praktyczne pantofelki
z czarnego i brązowego lakieru



Dziewczęce i chłopięce
półbutki reklamowe
w. 30-35 zł. 9.90 w. 36-40 zł. 11.90



Dziecięce pantofelki
reklamowe
w. 22-26 6.50 - 27-30 8.90
w. 31-35 9.90



Półbutki reklamowe
brązowe i czarne



Męskie skarpety
wełniane, mocne i jedwabne
Przy zakupie 3-pak. opr. zł. 2.90

Del-Ha

WARSZAWA, Marszałkowska 142
Nowo utworzony Dział Ortopedii
Fachowa, staranna i higieniczna obsługa

Pedicure zł. 1.50

Bokserzy polscy walczą dziś w Budapeszcie

nie tylko z reprez. Węgier, ale i z „dyktatorkiem” von Kankowskim

(m. g.) Sławny cyrk budapeszteński, w którym przed laty laury zdobywał nie zapomniany Teodor Sztekker, będzie dziś o godzinie 11:00 przed poł. widowiskiem sensacyjnego meczu bokserów Polski i Węgier.

Stolica Węgier gościła reprezentacyjną ósemkę Polski dwukrotnie. Dwukrotnie zaznali też Polacy gorycz porażki, przegrywając w dniu 3 lutego 1928 r. 5:11 i 18 kwietnia 1934 r. 6:10.

ZWYCIĘSKI BILANS

Dwie porażki zostały nie tylko wyrównane, ale i zdystansowane przez zwycięstwami, odniesionymi przez naszych chłopaków. W r. 1931, 8 marca w Poznaniu Polacy wygrali 10:6, następnego dnia 10 lutego 1935 r. znów Poznań był widowiskiem naszego zwycięstwa w stosunku 9:7 i wreszcie stolica w dniu 29 marca 1937 r. cieszyła się ze zwycięstwa 10:6. Bilans spotkań

zamyka remis, osiągnięty 12 maja 1929 roku w Warszawie.

Tak więc na 6 dotychczasowych meczów przegraliśmy 2 razy, zwyciężyliśmy 3 razy, a jedno spotkanie zakończyło się remisem. Stosunek punktów wynosi 48:48. Dla ścisłości dodajmy, że dotychczas reprezentacja Polski rozegrała 36 meczów, wygrywając 19, przegrywając 11, a remisując 6. Stosunek punktów brzmi 312:261 na naszą korzyść.

Jak wypadnie batalia dzisiejsza? Czy Polacy wygrają? Czy doznają porażki? Czy walka zakończy się remisem? Gdyby wypadło nam oceniać jedynie wyłącznie walory obydwóch drużyn i na tej podstawie wydać werdykt, nie byłby on trudny do odgadnięcia. Niestety jasny horyzont zaciemnia wielka... lęsin. Właścicielem tej lęsiny jest dyktatorka boks w Europie, niejednokrotnie przez nas opisywany Artur von Kankowsky.

ZIELONE KOMBINACJE.

Gdy w grę wchodzi osoba pana Kankowskiego wszelkie najzdrowsze przemyślane rachuby dostają w ordynarny sposób w łeb. Po prostu trudno rachować gdy obok stoi pogardliwie uśmiechnięty Kankowsky.

Mistrz dyplomacji, sztuki mistrz w obliczaniu punktów, człowiek, który trzęsie boksem i... ludźmi, potrafi z najprostszej zasady, że 2 i 2 równa się 4 zrobić coś takiego, co zaprze-

cza wszelkiej zasadzie zdrowego rozsądku.

Pan Kankowsky nie lubi, gdy drużyna jego przegrywa. Nie znosi, gdy sędzia punktowy nie wskazuje na jego pupila jako na zwycięzcę. A jeśli się zdarzy, że znajdzie się arbiter, który nie pozwoli się sterroryzować, wówczas biada mu. Skończy raz na zawsze swą karierę i będzie zmuszony ograniczyć swą działalność na odcinku swej ojczyzny. O sędziowaniu na meczach innych państw mowy być nie może. Bo tako rzecze von Kankowsky.

Czyż w takich warunkach można przewidywać rezultat spotkania niedzielnego?

Nie. Raczej należy snuć tylko domysły. Jesteśmy bowiem głęboko przekonani, że w wypadku, gdy obliczenia pana Kankowskiego wykażą, iż drużyna węgierska nie ma nawet szans na remis, wówczas będzie... remis. Jeśli jednak okaże się, że drużyna jego wywalczy może jedynie remis, wówczas zwyciężą... Węgry.

Tak będzie i nic nie pomogą żadne żale. Nie zapominajmy bowiem, że arbitrem neutralnym niedzielnego spotkania będzie

Czech Dworzak. Czyż mógł pan Kankowsky znaleźć lepszego sojusznika?

Do walki niedzielnej zespół polski staje w składzie: Sobkowski, Koziółek, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Doroeba i Pilat.

Głos opinii widzi zwycięzców w osobach Koziółka, Czortka, Kolczyńskiego, Pisarskiego i Pilata. Daje to w sumie zwycięstwo 10:6.

Ale... Właśnie, że niezbadane są wyroki pana Dworzaka, który przecież będzie tak tańczył, jak mu zagra pan Kankowsky.

Tak czy inaczej drużyna polska musi na ringu cyrku budapeszteńskiego zadokumentować, że godnie dzierży zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Europy i że nie przypadkiem ugięła się pod pięściami polskimi wszechmocna do niedawna drużyna ze swastyką. Pogromcy Niemiec, Italii, Irlandii, Finlandii, Estonii i Danii mają, niezależnie od okoliczności, wielkie szanse na wzbogacenie swego przepięknego bilansu jeszcze jednym cennym zwycięstwem: nad Węgrami.

Tego oczekuje od nich świat sportowy Polski.



PROSZKI
MIGRENO-NEUROVIN

Kogutek

ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.

ŻĄDĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW W PAK. L. KOGUTKIEM
PASTECZKIEM JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ
GDYŻ SA JUŻ NASŁADOWNICTWA

7 DAJCIE PROSZKÓW - MIGRENO-NEUROVIN
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU

TOREBKACH HIGIENICZNYCH

Oszczędności drobnych i lokaty

KAPITAŁÓW pewna lokata

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Warsz. (gmach własny).

Pupilarna gwarancja funduszy (Związek Poręczycielski: 7 miast i 38 gmin podstołecznych). — Książeczki (44.000): imienne, okaziecielskie, za hasłem.

Pożyczki: hipoteczne, wekslowe, zastaw walorów.

Godziny czynności: 8—19½ (bez przerwy). Infor. i prospekty na żądanie.

Wkład lokaty **zł. 32.120.000** Obrót roczny **240.000.000 zł.**

Niewzruszona rękojmia i tajemnica wkładów. Skarbonki gratis.

K.K.O. - ZGODA 7

CHŁUBNA TRADYCJA RACŁAWIC

terenem niebezpiecznej rozgrywki politycznej

Są pewne tradycje historyczne, stanowiące własność całego Narodu. Przekazane z pokolenia na pokolenie, otoczone powszechnym kultem, kroczą przez przestrzeń wieków, obejmując swą treścią duchową wszystkie bez wyjątku sfery społeczeństwa, urastając wresz-

cie do wielkiego symbolu Narodu.

Do rzędu takich symboli, otoczonych powszechną czią Narodu — należy niewątpliwie powstanie kościuszkowska, jeden z najpiękniejszych w dziejach Polski fragmentów zmagania się Narodu z najeźdźcą.

Przemawiają do nas wspomnienia tej epoki przedewszystkiem przebogata treścią patriotyczną jej postaci, niezrównanym hartem

woli i męstwem ukochanego przez lud Naczelnika i wreszcie solidarną postawą wszystkich bez wyjątku klas i stanów.

Są to prawdy proste i oczywiste, prawdy, których żadna argumentacja nie zakrzyczy.

Niestety, od pewnego czasu jesteśmy świadkami w Polsce dziwnej zabawy, polegającej na bezceremonialnym przywłaszczaniu całej tej bogatej spuścizny ko-

ściuszkowskiej z prawem jak gdyby, wyłącznej eksploatacji.

Racławice ni stąd ni zowąd stają się odskocznią do jakichś rozgrywek i manifestacji politycznych, a sukmana urasta do zagadnienia rekwizytu politycznego. Powstaje jedyne w swoim rodzaju widowisko, obliczone na efekt propagandowy, a realizowane przez mistrzów w urabianiu nastrojów przez komunę.

Racławicki zjazd, do którego i w tym roku szykują się ludowcy jest właśnie jedną z owych znakomych okazji Kominternu. Komuna wzorem ubiegłych lat usiłować będzie niewątpliwie i w tym roku sięgnąć do systemu prowokacji, polegającej na wywołaniu zamętu.

Aparat czerwonej mafii działa w tym kierunku według z góry określonego planu, którego kardynalnym warunkiem jest opanowanie najbardziej podatnych terenów. Misterna sieć agentur sowieckich posługując się zasobami pieniężnymi stale płynącymi z Moskwy — ma za zadanie w pierwszej linii

podporządkować sobie lud wiejski.

Emisariusze sowieccy spełniają w całej tej robocie rolę zamaskowanych prowokatorów. Robota komunistów idzie zatem przedewszystkiem w kierunku roszadzenia spójności wewnętrznej dołów organizacyjnych i wywołania w masach niezadowolonych, dla tem skuteczniejszego przeciwstawienia ustrojowi faszystowskiemu — zdobycy sowieckiego raju.

Kina kieleckie:

Czwartak W cztery oczy
Palace: Romeo i Julia
Casino: Bohater naszych czasów
WF.iPW. Buziaczek

BAR i RESTAURACJA BRISTOL

Kielce, Sienkiewicza 21 tel. 12-19
Zaprasza dziś na specjalne dania barowe

Flaki z pulpetami zapiekane	50 gr
Zołądek gęsi po Tyrolsku	60 gr
Bigos firmowy	30 "
Kapusta faszer. po rusku	50 gr
Kiełbasa z kapustą	40 gr
Zraz wieprz. po myśli	50 gr

Ceny niezmielone od 1935 r.

Robotnicza Huta Szkła

"SŁAWA"

S-ka z ogr. odp. w Kielcach (Herby)

PRODUKUJE:

szkło butelkowe wszelkiego rodzaju oraz SZKŁO APTECZNE.

Rekolekcje w więzieniu kieleckim

W więzieniu kieleckim odbyły się rekolekcje zamknięte w czasie których więźniowie z budującym skupieniem słuchali nauk głoszonych przez ks. dr. Piwowarczyka ks. dr. Łagow-

skiego, wikariuszów parafii katedralnej.

Na zakończenie rekolekcji 360 więźniów przystąpiło do Sakramentów Św., Spowiedzi i Komunii św.

Pożegnanie komornika Jurkowskiego

Szczekociny 9.IV.

Dekretem prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach Franciszek Jurkowski został przeniesiony z dniem 1 kwietnia 1938 r. na stanowisko komornika Sądu Grodzkiego I rew. w Wadowicach, zgodnie z własną prośbą.

Pan Jurkowski wobec długoletniej pracy w sądownictwie w 1931 r. został wynagrodzony przez władze za swą pracę nominacją na komornika sądowego i na tym stanowisku pozostał aż do obecnej chwili w Szczekocinach.

Przez czas urzędowania w Szczekocinach w ciągu 7 lat p. Jurkowski, mimo, iż zawód jego nie cieszy się zbytym sym-

patią, w szczególności dłużników, jednak umiał swemu urzędowaniu nadać taki kierunek, który nie narażał żadnej ze stron, swoje obowiązki, wykonywał trzeźwo i bezstronnie, posiadając się doświadczeniem i praktyką życiową, wskutek czego zjednał sobie ogólną sympatię i uznanie miejscowego społeczeństwa, w szczególności biedoty, albowiem zdarzały się wypadki, iż w niektórych domach ubogim zamiast rujnować, udzielał jeszcze z własnych funduszy wsparcia.

Praktyka jego życiowa, umiętne zastosowanie przez niego przepisów, zgodnych z ustawami, ale też i życiem oraz postępem i wymaganiami żywymi, wzbudziło pełne zaufanie do jego osoby i pracy, wskutek czego tracimy w swym rejonie nie tylko urzędnika wyrozumiałego lecz i człowieka, który winien być przykładem.

Trudno żyć kulturalnie bez
RADIOODBIORNIKA

TELEFUNKEN

Najnowsze modele tych aparatów do nabycia w sklepie Elektrowni
Kielce, ul. Sienkiewicza 59.

ROZLEWNIA I HURTOWNIA WIN I MIODU

"VINUM"
Kielce, ul. Piotrkowska 4.

Kupon „K. Expressu Codziennego”

upoważnia do otrzymania w kasie kina „Palace” w Kielcach biletu w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca

Firma chrześcijańska

W. BŁASZCZYK

Kielce, ul. Pierackiego 12

Poleca w wielkim wyborze
Kapelusze i czapki, oraz
najlepsze kapelusze kraj.
firmy chrześc. K. Goeperta

J. E. Ks. bisk. Fr. Sonik

wyjechał do Rzymu

J. E. ks. biskup Franciszek Sonik administrator diecezji kieleckiej w czasie trwania uroczystości kanonicznych bł. Andrzeja Boboli- gdzie będzie przewodnikiem honorowym grupy pielgrzymów z Rzymie potrwa kilka tygodni.

WINA na SWIĘTA

Poleca

hurtowy skład win i miodu

"WINGRON"

Kielce, ul. Aleksandra 4.

Kupon „K. Expressu Codziennego”

upoważnia do otrzymania ulgowego biletu w cenie 75 gr. do kina „Casino” na wszystkie miejsca z wyjątkiem łóż.

Drobne ogłoszenia

Dom murowany o 5 ubikacjach z ogrodem w Kielcach okazynie do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w Administracji Expressu Codz. ul. Sienkiewicza 32.

Do wynajęcia

pokój z kuchnią, dwa pokoje z kuchnią przedpokojem i wygodami i budka przy ul. Słowackiego. Wiadomość w Redakcji

Zaopatruj się na SWIĘTA w sklepach Spółdzielczych

Tanio

i skutecznie

Ogłaszajcie się w dziale drobnych ogłoszeń K. E. C.

Wyrób szczotek i pędzli

J. OKRAJEWSKI
Kielce, ul. Sienkiewicza 30

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie szczotkarstwa wchodzące do użytku domowego, fabrycznego i technicznego, po cenach bardzo przystępnych

Posiadam na składzie: walizki, teczki, sznury, zabawki, linoleum, chodniki, wycieraczki i t. p.

Pronumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego” łącznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry w 1 szpalcie w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymialne w dziale „drobnych” 20 gr. za słowo.
Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nieumieszczają się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.